Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/130029,Stefan-Bratkowski-i-K-202.html



Komputer K-202 w zbiorach Muzeum Techniki w Warszawie (fot. Wikipedia/CC BY-SA 4.0/Pulawysmok)

ARTYKUŁ

Stefan Bratkowski i K-202

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: RADOSŁAW PETERMAN 17.11.2026

Nie zainteresował się K-202 przypadkiem. Zanim minikomputer Jacka Karpińskiego stał się jednym z najbardziej znanych symboli niewykorzystanych szans PRL, Bratkowski od dawna zajmował się rozwojem informatyki i nowoczesnych technologii.

K-202 był dla Stefana Bratkowskiego, dziennikarza i publicysty, późniejszego prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, czymś więcej niż kolejną konstrukcją – konkretnym przykładem tego, jak mogłaby wyglądać modernizacja polskiej gospodarki.

Obiecujący projekt

W marcu 1970 r. Bratkowski znalazł się w gronie współautorów „Projektu kierunkowego planu rozwoju informatyki". Dokument zakładał rozwój tej dziedziny w Polsce do 1980 r., ze szczególnym uwzględnieniem pierwszej połowy dekady. Informatyka była dla Bratkowskiego częścią szerszego problemu: wykorzystania nowych technologii do zmiany sposobu funkcjonowania gospodarki i państwa. Dlatego, gdy pojawiła się szansa na zbudowanie nowoczesnego polskiego minikomputera, zaangażował się w nią bardzo konkretnie.

> Polscy konstruktorzy mieli połączyć siły z zachodnim kapitałem, a komputer – trafić na rynki zachodnie.

Twórcą takiego komputera został Jacek Karpiński, który miał już doświadczenie w budowie maszyn cyfrowych – w połowie lat sześćdziesiątych zbudował na zlecenie Instytutu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego maszynę cyfrową KAR-65, przeznaczoną do obliczeń naukowych. Nowy projekt zakładał stworzenie minikomputera o nazwie K-202 i powstawał w ramach umowy o współpracy między Zjednoczeniem MERA i jego biurem handlu zagranicznego Metronex a dwiema brytyjskimi firmami: handlową Data Loop i elektroniczną MB Metals.

Jak wspominał po latach Karpiński, pomysł takiego wspólnego przedsięwzięcia podsunął mu właśnie Bratkowski. Polscy konstruktorzy mieli połączyć siły z zachodnim kapitałem, a komputer – trafić na rynki zachodnie. Prace prowadzono w Zakładzie Komputerów Fabryki Mierników i Komputerów ERA w Warszawie, którego dyrektorem został Karpiński. Na przygotowanie maszyny na wystawę w londyńskiej Olympii zespół miał osiem miesięcy. Powstał 16-bitowy minikomputer na układach scalonych. Pierwszy wydruk prototyp wykonał 30 kwietnia 1971 r.

> Na przygotowanie maszyny na wystawę w londyńskiej Olympii zespół miał osiem miesięcy. Powstał 16-bitowy minikomputer na układach scalonych.

Już w maju 1971 r. Bratkowski przygotował na temat K-202 notatkę, którą przekazano wszystkim członkom i zastępcom członków Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR). Przedstawiał w niej komputer jako konstrukcję o wyjątkowych możliwościach: przypisywał mu nawet 1,5 miliona operacji na sekundę i podkreślał współpracę z urządzeniami peryferyjnymi (zewnętrznymi) różnych producentów, a także niewielkie rozmiary oraz brak potrzeby klimatyzowania pomieszczenia, w którym komputer pracował. Zwracał też uwagę na zainteresowanie maszyną zachodnich firm, między innymi Control Data Corporation i Hitachi. Była to świadoma próba pozyskania dla projektu ludzi, którzy mogli zdecydować o jego losach.

Piętrzące się trudności

Bratkowski nie był więc dziennikarzem, który przypadkiem trafił na sensacyjny wynalazek. W publikacjach występował jako rzecznik rozwoju informatyki, a w latach 1971–1974 pracował w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Informatyki, gdzie zajmował się prognozowaniem rozwoju tej dziedziny.

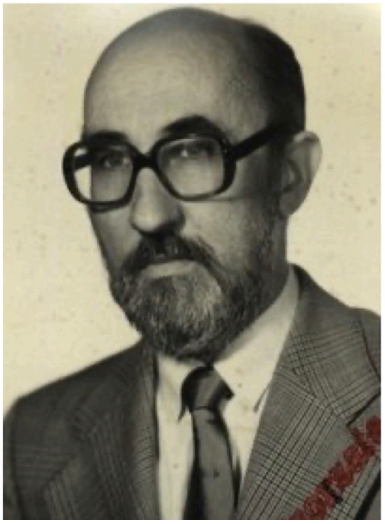
> Nie wszystko można jednak sprowadzić do polityki. Z dokumentów wynika, że przedsięwzięcie miało również poważne problemy techniczne, organizacyjne i finansowe.

Informatyka miała pomóc w modernizacji gospodarki, ale jej rozwój nie odbywał się w warunkach swobodnego wyboru technologii. Polska została włączona do radzieckiej koncepcji Jednolitego Systemu Elektronicznych

Maszyn Cyfrowych RIAD. Nie wykluczało to innych konstrukcji, ale ograniczało możliwości ich rozwoju i produkcji. W marcu 1973 r. Karpiński pisał do członka Biura Politycznego KC PZPR Jana Szydlaka, że przyjęcie RIAD nie powinno oznaczać ograniczenia wszystkich zastosowań informatyki do maszyn tego systemu, bo gospodarka potrzebuje także innych, wyspecjalizowanych komputerów. W materiałach informacyjnych podkreślano zresztą, że K-202 może współpracować z Jednolitym Systemem, także z jego urządzeniami zewnętrznymi.

Nie wszystko można jednak sprowadzić do polityki. Z dokumentów wynika, że przedsięwzięcie miało również poważne problemy techniczne, organizacyjne i finansowe. Produkcja nie przebiegała zgodnie z założeniami, opóźniało się przygotowanie oprogramowania, a brytyjski partner oczekiwał realizacji kolejnych etapów umowy. Ostatecznie współpracę z firmą MB Metals zakończono.

Późniejsza legenda często upraszcza tę historię: był znakomity komputer, który zniszczyły władze. Problemy techniczne i organizacyjne były rzeczywiste, a zarazem decyzje dotyczące kierunku rozwoju informatyki ograniczały możliwość wykorzystania konstrukcji Karpińskiego w takim zakresie, w jakim chciał ją rozwijać jej twórca.



Stefan Bratkowski (fot. z zasobu IPN, akta paszportowe)

Między cenzurą i postępem

Koniec współpracy z MB Metals nie zakończył zaangażowania Bratkowskiego. W 1973 r., gdy pojawiła się

szansa na znalezienie nowego partnera, pomagał Karpińskiemu w poszukiwaniu rozwiązania. Rozważano wówczas między innymi firmę Racal-Thermionic. Próba się nie powiodła, częściowo dlatego, że Karpiński nie otrzymał paszportu służbowego, a jego obecność podczas rozmów była niezbędna. Bratkowski nie wycofał się z projektu mimo ciągle pojawiających się kłopotów, zwłaszcza z cenzurą.

Kłopoty z cenzurą zaczęły się jednak wcześniej. Już w 1971 r. cenzura próbowała blokować publikacje prasowe o K-202. Jak odnotował Adam Kochajkiewicz w artykule *Działania służb specjalnych Polski Ludowej wobec inżyniera Jacka Karpińskiego w latach 1950–1990*, zakaz uchylono wówczas po osobistej interwencji wiceministra przemysłu maszynowego Aleksandra Kopcia. O K-202 można było jeszcze pisać publicznie, a projekt wciąż miał przed sobą przyszłość.

Historia Bratkowskiego i K-202 pokazuje granice, na jakie w PRL trafiały inicjatywy próbujące wykorzystać nowoczesną technikę poza kierunkiem wyznaczonym przez państwo.

W 1975 r. sytuacja wyglądała inaczej. Prace nad K-202 były już zakończone, a los konstrukcji przesądzony. Wprowadzono wtedy zakaz publikowania materiałów o Karpińskim i jego komputerze. W końcowej części sprawy operacyjnej, którą Służba Bezpieczeństwa prowadziła wobec Bratkowskiego w latach 1966–1975, zachowała się z tego okresu notatka, w której wprost stwierdzono konieczność podjęcia działań prewencyjnych wobec jego publicystyki na temat K-202.

Najłatwiej byłoby opisać tę historię jako opowieść o dziennikarzu, który bronił genialnego konstruktora, a potem został zmuszony do milczenia. Ale Stefan Bratkowski rzeczywiście wspierał Karpińskiego: podsunął mu pomysł współpracy z Brytyjczykami, pisał o K-202, przygotował notatkę dla kierownictwa partii i pomagał w poszukiwaniu nowego partnera, a jego aktywność śledziła SB. Nie oznacza to jednak, że po zakończeniu prac nad K-202 przestał zajmować się informatyką. Jego zainteresowanie tą dziedziną przetrwało upadek projektu. Dlatego jego roli nie należy sprowadzać do określenia „obrońca Karpińskiego” lub „obrońca K-202” – był również uczestnikiem środowiska, które próbowało myśleć o informatyce jako o narzędziu modernizacji kraju.

Historia Bratkowskiego i K-202 pokazuje granice, na jakie w PRL trafiały inicjatywy próbujące wykorzystać nowoczesną technikę poza kierunkiem wyznaczonym przez państwo. K-202 znalazł się na styku ambicji konstruktorów, potrzeb gospodarki, kontaktów z Zachodem i polityki informatycznej władz. Bratkowski stanął po stronie tych, którzy dostrzegali w nim szansę. A kiedy projekt upadł, pozostało pytanie, które było dla

niego ważniejsze od samego komputera: jak wykorzystać informatykę do modernizacji Polski.



Komputer K-202 w zbiorach Muzeum Techniki w Warszawie (fot. Wikipedia/CC BY-SA 4.0/Pulawysmok)

COFNIJ SIĘ